

Szanowni Czytelnicy

z wielkim smutkiem przyjąłam wiadomość o śmierci jednego z najwybitniejszych i szczerze przeze mnie ukochanych współczesnych poetów – Stanisława Barańczaka.

Barańczak, zasłużony tłumacz literatury angielskiej, krytyk litercki oraz zaangażowany społecznie i politycznie poeta, jak zwykle się powtarzać, słowa traktował z „chirurgiczną precyzją”, przywracając ich pierwotne sensy, „mówiąc wprost” w czasie nowomowy i propagandy. W Jego tekstach poetyckich często gości codzienność, ciężka i gęsta, ale każdemu znana...

5. 11. 79:      Gdyby nie ludzie

Gdyby nie ludzie, gdyby nie istnieli  
tak natrętnie, ze swoim łupieżem, paranoją,  
wyszczerzonymi spodniami, antysemityzmem,  
kłopotami w pracy, trwałą ondulacją, skłonnością  
do uproszczeń i zadyszki, gdyby wcale  
nie trzeba ich było poznawać, przecierających zamglone  
okulary, wycierających zamasyście  
buty straszne dziś błoto, ocierających  
bezsilną łzę, gdyby nie otwierali przed każdym  
tak od razu swoich otłuszczonych serc  
i wyszmelcowanych teczek  
z przetartymi na zgieciach papierami chwileczkę  
gdzie ja podziałem to zaświadczenie, gdyby  
w ogóle ich nie było, tych zanadto  
takich samych i nadmiernie  
odmiennych światów z podwyższonym  
ciśnieniem, z wygórowanymi  
żądaniami panie musisz mi pan pomóc, zbyt głośno  
mówiących, zbyt naocznie  
żywych, zbyt dotkliwie  
ludzkich,

o ile łatwiej by się mówiło nic co ludzkie nie jest